

# ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.



216  
229  
236  
29  
28  
2165 p. Ignacy Bielecki  
naczelnik wydziału bezpieczeństwa województwa łódzkiego utonął w Dniestrze podczas kąpieli. Ś. p. Ignacy Bielecki liczył lat 34.  
Zwłoki przewiezione będą do Warszawy.

## Układ francusko-angielski w sprawie zbrojeń morskich nie zawiera żadnych tajemnic.

### Oświadczenie ministra marynarki francuskiej.

Paryż, 31. 8. (Tel. wł. „Łódzk. Echo Wiecz.“). — W wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy francuskiej minister marynarki Leygues oświadczył, że w najbliższych dniach układ francusko-angielski

w sprawie zbrojeń morskich będzie przedłożony do wiadomości rządowi Waszyngtonu, Tokjo i Rzymu. Będzie on też podany do wiadomości i zapoznania się z jego szczegółami wszystkim sygnatarjom porozumienia waszyngtońskiego z r. 1921 tak samo dotyczącego sprawy zbrojeń morskich. Również będzie miała możliwość zapoznać się z nim

komisja rozbrojeniowa w Genewie. Układ nie zawiera — jak wyjaśnia francuski minister marynarki — żadnych tajemnic, któreby mogły grozić pokojowi świata

Układ nie narusza bynajmniej układu waszyngtońskiego z r. 1921. Jak donosi „Matin” jedno z trzech wymienionych wyżej wielkich mocarstw, za poznało się już z nowym układem francusko-angielskim i zaakceptowało go w zupełności.

Układ nie powiększa zbrojeń morskich a nawet ma ułatwić sprawę rozbrojenia mocarstw na morzu.

### DYMISJA PIERWSZEGO LORDA ADMIRALICJI ANGIELSKIEJ.

Paryż, 31. 8. (Tel. wł. „Łódzk. Echo Wiecz.“). — „Echo de Paris” donosi z Londynu, że pierwszy lord admiralicji Bridgeman zmuszony jest podać się do dymisji, ponieważ w wypowiedzianej publicznie mowie

wystąpił ostro przeciwko francusko-angielskiemu układowi w sprawie zbrojeń morskich, wskazując przytem, że układ ten wymierzony jest przeciwko Stanom Zjednoczonym Ameryki Północnej.

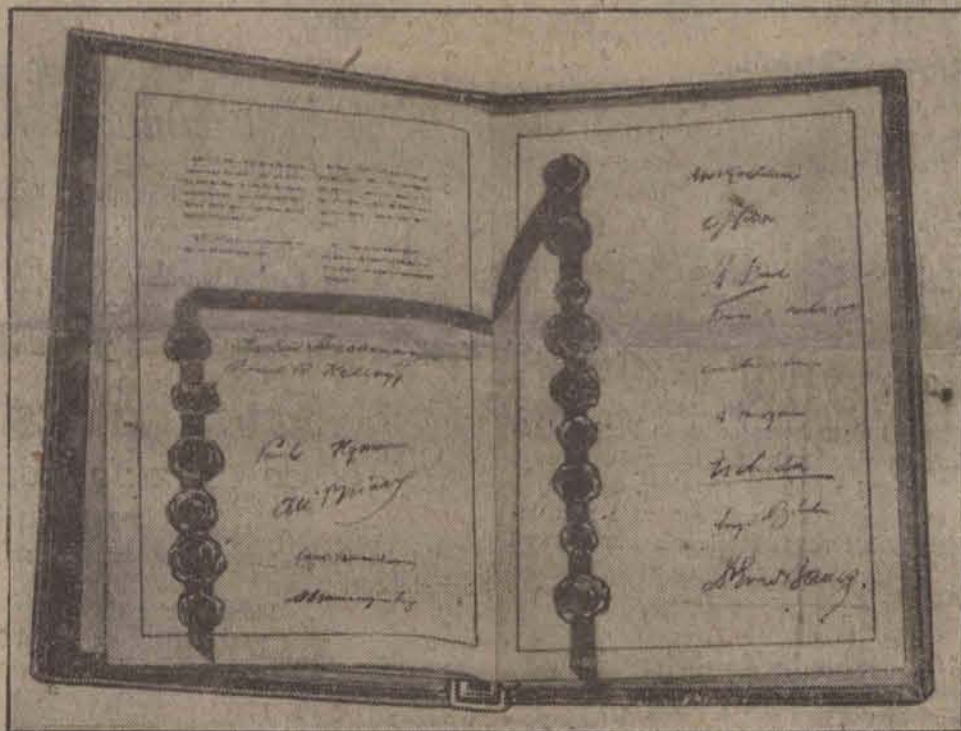
### ODWRÓT NIEFORTUNNEGO MÓWCY

Londyn, 31. 8. 28. (Tel. wł. „Ł. Echo Wiecz.“). Jak donoszą pisma poranne obecny pierwszy lord admiralicji Bridge-

mann nie będzie kandydował przy następnym wyborach i ma zamiar całkowicie wycofać się z życia politycznego.

Bridgeman liczy obecnie 64 lata. W życiu politycznym Anglii bierze czynny udział od roku 1895. W roku 1922 w rządzie Bonar-Law'a sprawował urząd ministra spraw wewnętrznych. W r. 1924 w rządzie Baldwina mianowany został pierwszym lordem admiralicji, który to urząd piastuje dotychczas.

### Historyczny dokument paktu antywojennego.



Na dokumencie znajdują się podpisy i pieczęcie przedstawicieli mocarstw w następującym porządku: od lewej dr. Stresemann (Niemcy), Kellogg (Stany Zjednoczone), Hymans (Belgia), Briand (Francja), lord Cushendun (Anglia), Mackenzie King (Kanada). Na prawo: Uk. Zachlan (Austalia), C. J. Parr Nowa Zelandia), Smith (Afryka Południowa), Cosgrave (Irlandia), lord Cushendun (Indje), hr. Manzoni (Włochy), hr. Uhida (Japonia), August Zaleski (Polska), dr. Benez (Czechosłowacja).

## Czy Wuj Sam pozwala wojować? Europa przed ewentualnym wybuchem wojny obowiązana jest zapytać Amerykę o opinię.

Londyn, 31 sierpnia. (Tel. wł. „Ł. Echo Wiecz.“). Jak donosi „New-York-Herald” prezydent St. Zjednoczonych Coolidge wniosie na najbliższe posiedzenie senatu sprawę

ratyfikacji paktu Kelloga. Prezydent Coolidge jest zdania, że ratyfikacja ta może być skuteczną ponieważ z jednej strony pakt Kelloga nie nakłada na Stany Zjednoczone żadnych materialnych zobowiązań, z drugiej zaś

strony jest nie tylko formułą etyki międzynarodowej, lecz też praktycznym wynikiem dyplomacji. Przez pakt Kelloga wytworzyła się sytuacja tego rodzaju, że w wypadku grożącej wojny światowej, państwa europejskie będą zmuszone zwrócić się do rządu Stanów Zjednoczonych z zapytaniem, jakie jest jego stanowisko w tej sprawie i co zamierza uczynić.

## Odlamek granatu urwał głowę ogniomistrzowi. Straszna eksplozja w polu.

Praga, 31 sierpnia. (Tel. wł. „Ł. Echo Wiecz.“). Podczas wielkich manewrów artyleryjskich w pobliżu Horaczdowic wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął

straszne skutki.

Ogniomistrz 5 pułku artylerji znalazł na polu niewystrzelony granat. Podczas manipulacji, mających na celu unieszkodliwienie granatu, nastąpiła eksplozja, która nieszczęsnemu ogniomistrzowi urwała głowę.

## Francja czuje słabość do ewakuacji Nadrenji. Alarmujący artykuł paryskiego dziennika.

Paryż, 31 sierpnia. (Tel. wł. „Ł. Echo Wiecz.“). Nacjonalistyczny dziennik „Gaulois” alarmuje w dzisiejszym artykule wstępny patriotów francuskich doniesieniem, że rząd francuski czuje słabość do ewakuacji Nadrenji,

o czym napomknęły już niektóre dobrze zazwyczaj poinformowane dzienniki berlińskie. Zdaniem „Gaulois” takie kompromisowe załatwienie sprawy ewakuacji Nadrenji pociągnęłoby

fatalne skutki, ponieważ zastrzyłoby apetyty Niemiec i wtrąciły w nader ciężką i niebezpieczną sytuację oddziały wojsk francuskich, okupujących pozostałe tereny Nadrenji.

## Niemcom nie uda się nic osiągnąć w Genewie Jednomysłność rządu francuskiego w sprawie Nadrenji.

Paryż, 31. 8. (Tel. wł. „Łódzk. Echo Wiecz.“). — O zbliżających się obradach genewskich w sprawie ewakuacji Nadrenji pisze paryski „Excelsior”:

Nieobecność w Genewie Brianda Chamberlaina i dr. Stresemanna uczyni obrady genewskie znacznie mniej interesującymi. Jest do przewidzenia, że przedstawiciel Niemiec na obecnej sesji Ligi Narodów, kanclerz Rzeszy Herman Mueller nie omieszką poruszyć tych wszystkich spraw, których nie poruszył dr. Stresemann w czasie swych paryskich rozmów z Briandem. Należy wskazać, że wszyscy członkowie rządu francuskiego są jednomysłni co do sprawy ewakuacji Nadrenji i że są zdania, że nie może ona nastąpić ze względu na sprawę regulacji długów wojennych według planu reparacyjnego oraz bezpieczeństwa powszechnego. Pod tym wrażeniem dr. Stresemann opuścił Paryż.

Nie mogą przeto Niemcy liczyć się, iż uda im się coś osiągnąć w Genewie.

Serdeczne przyjęcie, zgotowane dr. Stresemannowi w Paryżu wskazuje jawnie, że stosunki pomiędzy Francją a Niemcami uległy

znacznej poprawie. Jednakże nastroje te nie mogą żadną miarą wpłynąć na sprawę zabezpieczenia spłaty długów wojennych.

Odlamek granatu wbił się w płuca przechodzącego człowieka z ludności cywilnej.

Nieszczęśliwy zmarł podczas przewożenia go do szpitala. Poza to wskutek eksplozji granatu odnieśli rany artylerzyści i jeszcze jedna osoba cywilna.

### Gielda.

Pierwsza przedg. warszawska	
Londyn	43,38
Nowy-Jork	8,90
Paryż	34,82
Szwajcaria	171,69
Druga przedg. warszawska.	
Dolar w obrotach prywatnych	8,90
Pierwsza przedg. gdańska.	
Warszawa	57,80
Złoty	57,82
Dolar	5,13
Przekaz na Warszawę	8,90

### Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kursowały około godziny 12-ej efekty do kursie — 8,84  
Prywatnie dolar w żądaniu 8,90  
W płatności 8,89  
Tendencja spokojna Podaż dostateczna.



# Interwencja zbrojna na wypadek połączenia Austrii z Niemcami.

## Niepokój w angielskich sferach politycznych.

Londyn, 31. 8. (Tel. wł. „Łódzk. Echo Wiecz.”). — Jak donosi „Daily-Telegraph” oświadczenie b. kanclerza Rzeszy dr. Marksa, że Austria i Niemcy nigdy nie wyrzekną się

myśli połączenia się, tj. „Anschlussu” wywołała wielkie poruszenie w angielskich sferach politycznych. Po podpisaniu przez Niemcy paktu Kelloga oświadczenie to jest tem bardziej znamienne. Warunki pokoju wersalskiego uzależniają sprawę połączenia się Niemiec z Austrią od Ligi Narodów. Jeśli zgoda państw wchodzących w skład Ligi nie będzie jednomyślna, jeśli większość opowie się przeciwko połączeniu Austrii i Niemiec, to wtedy może nastąpić interwencja zbrojna.

# Marszałek Piłsudski w gronie rodziny królewskiej.

## Wyjazd do Bukaresztu nastąpi w dniu 15-ym września.

Constanța, 31. 8. — Marszałek Piłsudski przybył do Constancy we wtorek wieczorem i przyjął go w letniej rezydencji królewskiej w Mamai, gdzie bawi

mały król Rumunii Michał z matką swą księżną Heleną, z księżniczką Ileaną i księciem Mikołajem.

Marszałek Polski przyjęty był obiadem w ścisłym gronie rodziny królewskiej.

Wczoraj marszałek Piłsudski zwiedził port wojenny rumuński w Constancy, w którym w danej chwili, z okazji niedawnego święta marynarki wojennej zgromadzona jest większość floty rumuńskiej. Port był

pięknie dekorowany. Po śniadaniu, wydanym przez dowództwo floty, marszałek wyruszył samochodem w powrot-

na, jeśli większość opowie się przeciwko połączeniu Austrii i Niemiec, to wtedy może nastąpić interwencja zbrojna.

Nie może to być jednak interwencja oficjalna ze strony Ligi, lecz może być na własną rękę podjęta przez którekolwiek z państw przeciwnych „Anschlussowi”.

Sfery prawnicze Ligi Narodów poważnie zastanawiają się nad tem, co należy uczynić na wypadek, gdyby Austria i Niemcy istotnie dokonały „Anschlussu”.

na drogę. Kierując się na Cernawodę, zwiedził wielkie porty handlowe nadnadszańskie Braile i Galac. W Braile marszałek oglądał wolną strefę portu, przeznaczoną przez rząd rumuński dla Polski do handlu tranzytowego z Bliskim Wschodem.

Wieczorem udał się marszałek w dalszą drogę na Buzan, Ploeszti do Targoviszte.

Upředzone o przejeździe marszałka władze, zgotowały wszędzie dostojnemu gościowi

gorące przyjęcie.

W piątek marszałek Piłsudski przybędzie z powrotem do Targoviszte i resztę swego pobytu poświęci na pobyt w dworze d-ra Skupiewskiego i zwiedzanie pobliskich miejscowości.

Wyjazd do Bukaresztu przewidywany jest w dniu 15 września.

# 150.000 dolarów dla I. Paderewskiego

## za współudział w „grającym filmie”.

Jak donosi nowojorski „Nowy Świat”, Ign. Paderewski, podpisał kontrakt z wytwórnią Metro-Goldwyn-Mayer na zrobienie

trzech krótkich filmów na „movie-tone” („grającym filmie”), za co otrzyma

ma 150.000 dolarów.

Inni polscy pianiści, jak Józef Hoffman, Mieczysław Mülnz i inni, również podpisali podobne kontrakty, ale otrzymają co najmniej o 100 procent mniej, około 50.000 dolarów.

# 30-tu rozbójników zatrzymało na szosie

## 12 aut i autobusów.

Londyn, 31. 8. (Tel. wł. „Łódzk. Echo Wiecz.”). — Donoszą z Meksyku o nowych napadach bandyckich.

W stanie Puebla w ubiegły czwartek banda, złożona z 30 rozbójników pod wodzą osławionego Włodzka zatrzymała na szosie dwanaście aut prywatnych i autobusów. W jednym z samocho-

dów znajdował się gubernator stanu Puebla, któremu udało się wymknąć z rąk bandytów po gwałtownym wymianie strzałów.

Bandyci ograniczyli się do obrabowania pozostałych podróżnych i na szczęście nie zamordowali nikogo.

# Entuzjastyczne manifestacje na cześć nowego króla Albanii

## przed gmachem parlamentu.

Rzym, 31. 8. (Tel. wł. „Łódzk. Echo Wiecz.”). — Donoszą z Tirany, że wczoraj podczas sesji Zgromadzenia Narodowego miały miejsce wielkie manifestacje na cześć nowoobranego

króla Achmeda-Zogu.

Obrzytni tłum zebrał się przed gmachem parlamentu i zażądał od posłów, by uczcili godnie historyczny moment przeistoczenia Albanii w Królestwo. Do zgromadzonych tłumów przemówił minister spraw zagranicznych Vrloni, który wskazał, że w życiu narodu albańskiego płytnie

kręć monarchistyczna i że lepszego króla niż Achmed-Zogu Albanja zna leżeć nie mogła. Vrloni wezwał również zebranych do zamianifestowania uczuć sympatii dla wielkiej

sojuszniczki Italji, która umożliwiła Albanji proklamowanie monarchji.

Na przemówienie ministra tłum zareagował entuzjastycznymi wiewatami na cześć Włoch.

W czasie tych manifestacji nad Tirana unosiło się kilkadziesiąt samolotów włoskich, które rozrzucaly ulotki, wzywające ludność do manifestowania na cześć Achmeda-Zogu.

Jak donoszą z Belgradu, w związku z obwołaniem Achmeda - Zogu królem Albanji, policja serbska postawiona została w stan ostrego pogotowia i otrzymała rozkaz sirowej kontroli wszystkich cudzoziemców, przybywających do Jugosława wji.

# Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

— Sesja Rady Ligi Narodów otworzo posiedzenie tajnem. Przewodniczył fiński minister spraw zagranicznych Procope.

Sprawy ważniejsze, przedewszystkiem spór polsko - litewski przesunięto do przyszłego tygodnia; czekając na przybycie Briand'a i kanclerza Rzeszy, Müllera, Waldemara przybędzie do Genewy w piątek po południu. Słychać, że za pośrednictwem delegacji francuskiej ma być uczyniona próba nawiązania bezpośredniego kontaktu między delegacją polską i litewską. Od tych rokowań wstępnych zależy, w jakich rozmiarach Łódź Rada rozpatrywała spór polsko - litewski.

— Minister Zaleski przybył do Genewy w towarzysztwie radcy Szumlakowskiego.

— Wczoraj o godzinie 10 wiecz. nadeszła do Łodzi depesza z Zaleszczyk (Małopolska, pogranicze rumuńskie), o tragicznej śmierci ś. p. Ignacego Bieleckiego, naczelnika wydziału bezpieczeństwa województwa łódzkiego.

Śmierć nastąpiła wskutek utonięcia w Dniestrze.

Dziś (31. 8.) wyjeżdża z Łodzi z ramienia województwa p. naczelnik Dychdalewicz do Warszawy, skąd specjalnym samolotem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych uda się do Lwowa, a stamtąd samochodem województwa do Zaleszczyk. Zwłoki ś. p. Ignacego Bieleckiego przewiezione będą prawdopodobnie do Warszawy.

Oprócz naczelnika wydziału administracyjnego województwa p. Dychdalewicza, na miejsce tragicznego wypadku wyjeżdża komendant wojewódzki pp. insp. Niedzielski.

Naczelnik Dychdalewicz i insp. Niedzielski wyjeżdżają z Łodzi o godzinie 3 po południu.

# Pochód 15 tysięcy robotników podczas uroczystości Kongresowych w Częstochowie.

Z Częstochowy donoszą: Prace przygotowawcze, związane z wielkim kongresem eucharystycznym w Częstochowie, zostały ukończone.

Według sporządzonego planu udekorowane zostaną ulice, wzdłuż których przeciągać będzie procesja z Jasnej Góry do katedry oraz ul. Piłsudskiego od dworca.

Procesja z Jasnej Góry będzie szła w tym porządku, że środkiem alcy postępować ma celebrans i duchowieństwo. Po obu stronach jezdni uczestnicy pochodu.

Jak się dowiadujemy w piątek dnia 7 września przybędą prymas Polski ks. kardynał Hlond

ks. kardynał Kakowski, nuncjusz Marmaggi oraz biskup i przedstawiciele rządu.

Po przybyciu do Częstochowy, prymas Polski w otoczeniu licznego duchowieństwa uda się na Jasną Górę i od tej chwili rozpoczyna się uroczystości kongresowe.

Podczas uroczystości kongresowych odbędzie się wielki pochód robotniczy z udziałem około 15.000 robotników z Częstochowy i innych miast.

Nadmienić należy, że uroczystości kongresowe będą transmitowane przez radio na cały kraj, bowiem katowicka stacja nadawcza zainstalowała mikrofony na Jasnej Górze i w katedrze.

Ks. biskup dr. T. Kubina na kongresie odczyt nadesłany już specjalny list Ojca świętego.

# Zbrodniczy zamach na samochód.

## Bandyci przeciągnęli przez szosę żelazną linę.

Z Bydgoszczy donoszą: Omgadaj drogę z Wigoborku do Bydgoszczy zdażało auto firmy „Elda” w Bydgoszczy. Nagle opodal Mroczy szofer spostrzegł przeprowadzoną przez szosę

linę żelazną, umieszczoną na wysokości 1 m. i umocowaną do

pnij drzew.

Auto na skutek przeszkody stanęło, pasażerowie chwyciwszy rewolwery, czekali na zjawienie się napastników. Ci ostatni, widząc obronę i zdecydowaną postawę pasażerów,

uciekli do lasu. Zarządzony pościg nie dał dotychczas wyniku.

# Do dnia 25-go września przedłużony został zaciąg ochotników do marynarki wojennej.

Minister spraw wojskowych zarządził przedłużenie terminu zaciągu ochotniczego do marynarki wojennej.

Do służby ochotniczej w marynarce wojennej przyjmowani są mężczyźni, urodzeni w latach 1908, 1909 i 1910.

Zgłoszenia najpóźniej do dnia 25-go września przyjmują właściwe powiatowe komendy uzupełnień.

Uznani za zdolnych do służby w marynarce wojennej zostaną powołani do odbycia tej służby w terminie tegorocznego jesienno-wiosennego wcielania rekrutów.

Wszelkich bliższych informacji w sprawie zaciągu ochotniczego udzielają PKU.

# Chluba sceny polskiej

## Kazimierz Kamiński zaniemógł.

Z Warszawy donoszą: Chluba sceny polskiej, Kazimierz Kamiński, bardzo ciężko zapadł na zdrowiu.

Stan chorego jest bardzo poważny i wywołany został skrzepem w nodze.

U łóża chorego bez przerwy czuwają lekarze. Wiadomość ta wzbudziła w kołach przyjaciół i kolegów, a także wśród miłośników talentu mistrza Kamińskiego

żywe zaniepokojenie. Stan chorego jest bardzo groźny.

# Dwa pożary od pioruna. Ulice łódzkie podczas wczorajszej ulewy zamieniły się w jeziora.

Wielka burza przeszła w dniu wczorajszym ponad Łodzią.

Pioruny były co chwile, a ulice pozamieniały się wskutek ulewy w jeziora. Przechodniów ogarnął niebывалы poploch. Szczególniej na ulicy Narutowicza ulewa dała się we znaki pasantom, którzy zmuszeni byli formalnie boso spacerować po chodnikach.

Łódź, 31 sierpnia. W czasie wczorajszej burzy jaka o godzinie 6 po południu rozszalała nad Łodzią i okolicą

piorun uderzył w stodołę Ferdynanda Sznajdra, zamieszkałego we wsi Wierzbice, gminy Bruźca - Wielka. — Piorun wzniecił pożar, od którego spłonęła doszczętnie zagroda Sznajdra i sąsiednia Erwiny Grandwindłowej. Straty wynoszą kilkanaście tysięcy złotych.

Również od pioruna spłonęła stodoła z tegoro-

cznem zbożem Rajnholda Szulca, zamieszkałego w Andrzejowie pod Łodzią. Straty wynoszą 7 tysięcy złotych.

# Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Olgęgowym w Łodzi A. Zagodziński zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1020 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 7 września 1928 r. od godz. 10 rano w

Łodzi przy ulicy Narutowicza nr. 9 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do fr. „A. H. Offenbach” i składających się z serwisów i sardynerok oceanicznych na sumę 2712 zł.

Łódź, dn. 20/II.18 r.

Komornik

A. Zagodziński.

# Kto winien: taksówka czy wóz?

## Karambol automobilowy na ulicy Piotrkowskiej.

Łódź, 31 sierpnia. Dzisiaj o godzinie 5 rano przed bramą domu nr. 108 przy ulicy Piotrkowskiej wydarzył się smutny w skutkach wypadek samochodowy.

Oto taksówka łódzka wpadła całym impetem na wóz prowadzony przez 40-letniego Józefa Stefaniaka, mieszkańca wsi Wojtoszewice, gminy Tum, powiatu łęczyckiego.

Wóz i samochód zostały poważnie uszkodzo-

ne, przyczem szofer 24-letni Józef Orski, zamieszkały przy ulicy Kilińskiego 87, odniósł szereg ran głowy.

Stefaniak zrzucony z wozu wpadł pod koła ulegając ciężkim obrażeniom całego ciała.

Zawezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego po udzieleniu pomocy Orkiemu pozostawił na miejscu, natomiast Stefaniaka odwiózł do szpitala.

# Gorzki toast młodej szwaczki.

## Nieporozumienie rodzinne powodem zamachu samobójczego.

Łódź, 31. 8. — Wczoraj około godziny 1-ej w nocy obok domu nr. 106 przy ulicy Piotrkowskiej znaleziono leżącą bez zmysłów kobietę. Nieznajoma jak się okazało

otrula się mieszaniną jodyny i sublimatu. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po przepłukaniu żołądka odwiózł nieszczęśliwą do szpi-

tala miejskiego w Radogoszczu. Desperatka, jak wykazało przeprowadzone dochodzenie policyjne okazała się 22-letnią Natalją Loga, szwaczka, zamieszkała przy ulicy 28 p. Strz. Kan. 26. Stan jej beznadziejny.

Przyczyną tragicznego kroku nieporozumienie rodzinne.

# Teś

Chłopczy twości nar tyn kontra spotyka si smukle kob głosi, że pr

W i które, zre rozwięsz s Rozwod nie sa rzadl epoce nasz bedziemy j wiać bardz rozwódek, k

Auto na skutek przeszkody stanęło, pasażerowie chwyciwszy rewolwery, czekali na zjawienie się napastników. Ci ostatni, widząc obronę i zdecydowaną postawę pasażerów,

uciekli do lasu. Zarządzony pościg nie dał dotychczas wyniku.

Uznani za zdolnych do służby w marynarce wojennej zostaną powołani do odbycia tej służby w terminie tegorocznego jesienno-wiosennego wcielania rekrutów.

Wszelkich bliższych informacji w sprawie zaciągu ochotniczego udzielają PKU.

Chluba sceny polskiej Kazimierz Kamiński zaniemógł.

Z Warszawy donoszą: Chluba sceny polskiej, Kazimierz Kamiński, bardzo ciężko zapadł na zdrowiu.

Dwa pożary od pioruna. Ulice łódzkie podczas wczorajszej ulewy zamieniły się w jeziora.

Ogłoszenie. Komornik przy Sądzie Olgęgowym w Łodzi A. Zagodziński zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1020 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 7 września 1928 r. od godz. 10 rano w

Kto winien: taksówka czy wóz? Karambol automobilowy na ulicy Piotrkowskiej.

Gorzki toast młodej szwaczki. Nieporozumienie rodzinne powodem zamachu samobójczego.

Łódź, 31. 8. — Wczoraj około godziny 1-ej w nocy obok domu nr. 106 przy ulicy Piotrkowskiej znaleziono leżącą bez zmysłów kobietę. Nieznajoma jak się okazało

otrula się mieszaniną jodyny i sublimatu. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po przepłukaniu żołądka odwiózł nieszczęśliwą do szpi-

Łódź, 31. 8. — Wczoraj podczas sesji Zgromadzenia Narodowego miały miejsce wielkie manifestacje na cześć nowoobranego króla Achmeda-Zogu.

Łódź, 31. 8. (Tel. wł. „Łódzk. Echo Wiecz.”). — Donoszą z Meksyku o nowych napadach bandyckich.



# Na małżeńskiej loterii.

## Tęsknota młodej rozwódki do męża.

### Lekkomyślne pary.

Chłopczyca, typ kobiecej niepowściągliwości naszych czasów, posiada ciekawy typ kontrastowy. Zastraszająco często spotyka się dziś młodzieńki, wafle, wysmukłe kobiety, o których złośliwa fama głosi, że przeszły przykre doświadczenia w życiu małżeńskim i które, zresztą, przyznają same, że już rozwieść się zdołały.

Rozwody w dobie obecnej bynajmniej nie są rzadkością i rzec nawet można, że epoce naszej nadają specjalne piętno. Nie będziemy jednakże na tem miejscu omawiać bardzo rozpowszechnionego typu rozwódek, które przerywają się od małżeństwa do małżeństwa, ściślej mówiąc od jednej miłosnej przygody do drugiej, dla wrodzonych skłonności życia i użycia i upodobania do zmiany. Typ ten bowiem jest tylko

**pewna odmiana chłopczycy.**  
Mamy na myśli owe, pomimo prądu czasu, jeszcze bardzo liczne młode stworzenia, które nie bacząc na swoje uświadomienie wchodziły w związki małżeńskie z tą samą czystością uczuć i ufnością w przywiązanie ukochanego człowieka, jak ich babki i prababki.

Zeniacy się z młodą panną tego typu młodzieniec nie bierze na siebie wielkiej odpowiedzialności życiowej. Korzysta z pewnej stałej renty, która wypłaca mu rodzice żony, albo ta ostatnia zasila dom własną pracą zarobkową. Po za tem jest w zgodzie z sumieniem, które je go przelotnemu uczuciu nadaje pozorę trwałości i

**nie ryzykuje swej przyszłości.**  
ponieważ wie, że żony pozbyć się będzie mógł równie łatwo — jeśli nie łatwiej jeszcze — jak kochanki.

Nie bacząc na wszechstronnie dogodny warunki tego związku, poźycie małżeńskie po pewnym czasie ciążyć mu zaczyna, tem bardziej, że zazwyczaj na wczesne zamażpójście decydują się istoty niewyrobione jeszcze, czaruiaco lekkomyślne. Zaczyna żonę zaniedbywać i to w takim stopniu, że albo ona sama — albo w większości wypadków jej rodzice przychodzą do przekonania, że rozstanie jest konieczne. Następuje

**decyzja rozvodu**  
i jego przeprowadzenie.  
Lecz nie koniec na tem. Zaczyna się

teraz druga część tragedji, która równie dobrze mianem groteski określić można. Młode te kobiety nie przestały kochać mężów, z którymi się rozszły. Przekonały się, że młody człowiek, który potrafił tak gorąco je pieścić i tak słodko całować, był rozrzutnikiem, przepędzającym noce w podejrzanem towarzystwie, kar-

ciarzem, który dla nałogu zaniedbywał swe obowiązki; wiedza, że nie był nieczliwy na wdzięki innych kobiet, pamiętając gorzkie chwile, w których myśl o rozstaniu powstała

**jako nieublagana konieczność.**  
nie zapomniły jeszcze, że rodzice ostrzegali przed tym związkiem, doznały gorzkiego upokorzenia, wracając do domu rodzicielskiego.

A jednak taka młoda kobieta, co żyć z mężem nie mogła, nierzadko przychodzi do wniosku, że bez niego żyć jest jeszcze trudniej.

I nie należy do rzadkich wypadków, że uwolniony od krepujących go więzów młody małżonek chwilowo także zataśkni za swoją młodą, uroczą żoną i pod wpływem tej tęsknoty list do niej napisze.

I tutaj właśnie zaczyna się groteska. Korespondencja staje się częstsza i młoda kobieta z upragnieniem wygląda listów.

Duchowo jest zupełnie rozerwana i na jasne pytanie, co właściwie zamierza zrobić lub co myśli, nie potrafi dać

**dokładnej odpowiedzi.**  
Z jednej strony bowiem wie, że do tego człowieka wrócić nie może, a przynajmniej nie zaraz, z drugiej — zdecydować się nie może na oddanie swej ręki komu innemu.

Czarująca zjawa miłości, która rozplynęła się we mgłę, powstaje znowu i dlatego młoda kobieta nie chce życiu swemu nadać nowych, stałych form. W podświadomości jej kielkuje nadzieja, że z czasem — z latami — miłość tego człowieka do niej przerobi go zupełnie, zmieni, uszlachetni, bo o tej miłości zapewnia on ją ciągle. Ona więc czeka.

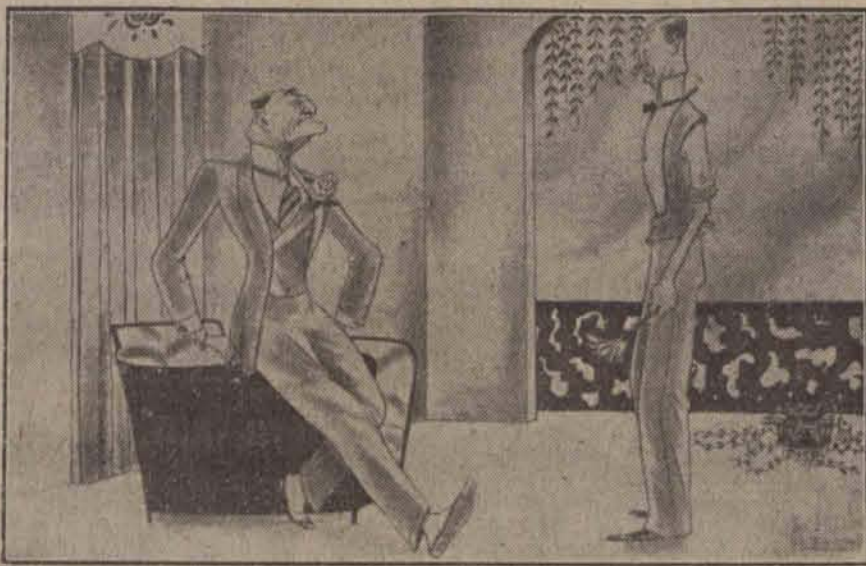
On zaś jest zawsze ten sam, **nieopornie lekkomyślny,** działający pod wrażeniem chwili.

Powstaje problemat: co wyniknie z tej sytuacji wyczekiwania i duchowej rozterki?

Życie odpowiada na to rozmaitemi rozwiązaniami, ale póki stan taki trwa, fakt rysuje się jasno: wykończona egzystencja i jedna więcej rozwódka w niezliczonym ich szeregu.

też przez nie decyzji, narzuciły wszystkim **kobietom swą wolę.** (Dzieje się tak do dziś dnia!) Podobno również, obecność tej zimy w Paryżu dwóch dobrze odżywionych cudzoziemców mających wielkie powodzenie, zdecydowało o tem ostatecznie.

### Bliźnieta.



**Pan I:** — Twoje bliźniaki robią napewno podwójny hałas w nocy?  
**Pan II:** — Ależ nie mój drogi. Jeden krzyczy tak głośno, że drugiego wcale nie słychać.

### Eteryczne postacie z przed stu laty.

#### Moda na manowcach.

Współczesne panie wydałyby z pewnością okrzyk przerażenia, gdyby przeczytały artykuł w „Monde Illustré” (Świat Ilustrowany) z dnia 2 maja 1863 r. Znalazłyby tam następujące słowa: „Czy zauważyliście, państwo, pewną zabawną przemianę u naszych pań? W Paryżu od roku już panuje moda na

**tegie kobiety.**  
Dlaczego, poco? powiecie. Jest to nakazem chwili. Dwadzieścia lat temu, każda szanująca się niewiasta musiała być, jak tego chciała wszechwładna pani moda szczupła, powiewna, eleryczna, w rodzaju Elodji czy Eloy, słabowitych, wychuchanych bohaterki literatury ówczesnej.

Ażebym doprowadzić się do tego stanu, przedstawicielki płci pięknej, postępując bardzo nierozumnie **spijały ocet** i psuły sobie żołądki?

Sprawa ta jest również aktualna w naszej epoce i to bardzo aktualna. Nasze panie jednak znają wiele więcej sposobów na schudnięcie, skutecznych, owszem, ale także szkodliwych dla zdrowia!

Kronikarz „Świata Ilustrowanego” konkluduje swoje wywody następująco: „Moda zatem żąda od pań powabnego fluszczyku. Przyczyniły się do tego trzy czy cztery cieszące się wzięciem krawcowe, które postępując w myśl powzię-

### BOUTET.

## NIEWIDOMY.

— Wyjrzyj na ulicę, czy nikto nie nadchodzi — rozkazał ociemniały, wysoki, chudy mężczyzna w nieokreślonym wieku.

Chłopiec wysunął głowę przez otwór w parkanie, za którym się ukrywał.  
— Jedźcie jakiś wóz...  
— Niewidomy zaklął i wyszeptał przez zęby:

— Czekajmy... czekałem pięć lat, mogę poczekać jeszcze pięć minut... zniżył głos do szeptu.

Na drodze zaturlkotały koła wozu.  
— Włóż mi rękę, że willa jest na prawo, przy końcu tego muru...  
Przerwał i ciągnął dalej zachrypłym głosem:

— Czy ona tam jest? Jesteś pewien?  
— Jaka ona? — mruknął chłopak.  
— Ona, ta kobieta. Czy jest w domu?  
— Mówiłem już przecież! Widziałem ją przed chwilą przy oknie.  
— A służąca?

Chłopak zniecierpliwiony wzruszył ramionami:  
— Mówiłem przecież, że wyszła do miasta. Ogrodnik także, a pani domu jedzie co rano o dziesiątej do Paryża i wraca dopiero o szóstej...

Niewidomy błady był, jak płótno. Odetchnął głęboko.  
— Włóż mi rękę... Dobrze... Wóz już przejechał... Idź tam prędko i rób to co ci kazałem.

— A moje pieniądze? — spytał chłopak.  
Niewidomy sięgnął niecierpliwie do kieszeni.  
— Masz tu dwadzieścia franków; potem dostaniesz drugie dwadzieścia.

— Dobrze, a potem doda mi pan pięć franków tygodniowo. Dość się namęczyłem ta historją.

— Teraz już wszystko skończone... Znalazłem ją...  
— Czy jest pan pewien przynajmniej, że to ona? Można się omylić...  
— Nie, nie! To ona! Mówiłem przecież, że jest wysoka, szczupła, brunetka... To ona! Idź już, idź...

Chłopak przelazł przez płot. Niewidomy powoli szedł wzdłuż ogrodzenia.

W ogrodzie biała willa zdawała się drzemać w popołudniowym słońcu.  
Chłopiec wszedł na schodki, zadzwonił.

Drzwi się otworzyły; na progu stała smukła ciemnowłosa kobieta.  
— Ach, to ty? — spytała z uśmiechem — codziennie teraz przychodzisz! Już wczoraj dałam ci coś przecież...  
— Właśnie dlatego — jęczał chłopak. — Jeść trzeba codziennie, a pani taka dobra... piękna i dobra...  
Kobieta roześmiała się.

— No, dobrze... więc i dziś coś dostaniesz, ale... Ach, Boże!... Ratusku! pomocy!...  
Z za płotu wyskoczył niewidomy. Odepchnął chłopca i schwycił kobietę za rękę.

— Młecz! — wymówił. — Bo cię zabije!

Wciągnął ją przez otwarte drzwi do przedpokoju. Chłopak zatrzasnął wejściowe drzwi i z zaciekawieniem przyglądał się niezwyklej scenie.

Niewidomy zbliżył swą twarz do twarzy kobiety.  
— To ja... poznajesz mnie?  
Szarpnęła się w tył.  
— Nie znam pana! Kto pan jest? Czego chce? Pieniądzy?

Lęk dławił jej głos.  
Niewidomy roześmiał się.  
— Jestem twoim mężem! Poznajesz mnie doskonale! Nie spodziewałaś się już nie żyje, co? Byłoby ci wygodniej, co? Ale wystrzał, którym chciałem przez ciebie zakończyć życie, chybał... Oślepił mnie jedynie... Sześć miesięcy szpitala, agonja... A ty świetnie zmyłaś ten czas...  
Wiem, strzelałem do ciebie, zanim skierowałem broń przeciwko sobie... A potem szukałem cie, szukałem, szukałem.

Kobieta bliska była zemdenia.  
Niewidomy potrząsnął nią.  
— Dawniej miałaś mocniejsze nerwy... wtedy, gdy opowiadałaś mi o tem, że mnie już nie kochasz... Pamiętasz? Pamiętasz? — Drżał z wściekłości i oburzenia.

— Patrz na mnie... jestem kaleką... Słpiec... A jednak cię znalazłem... Nie było to łatwe... Ale nienawiść ma moc... A może miłość... Przekupywałem ludzi... Ten chłopak mi pomógł!... Ale teraz mam cię i już mi nie ujdiesz...  
Dłonie jego wyciągnęły się ku jej szyi. Przerazenie ocuciło kobietę.

— To nie ja! — wyjęczała. — Pan się myli! Przysięgam, że pan się myli! Nigdy pana dotąd nie widziałam! Nazywam się Lucie Clarelle, mam lat dwadzieścia cztery, jestem zameżna od lat dwóch... To jakaś straszna omyłka... Przysięgam!

— Nie, to ty! — odparł niewidomy. — Jestem pewien... Poznaj swój zapach i głos, choć zmieniony przez strach...  
— To nie ja! Zabije mnie pan, a potem będzie żałował, że zgładził niewinną, gdy tamta pozostanie dalej szczęśliwa...  
Ociemniały jęknął glucho:

— Nie, to ty! Jestem pewien... Chodź tu!  
Krzyknął do chłopca: — Patrz! Czy ona ma niebieskie oczy?

— Tak — odparł chłopak obojętnie. Ale spojrzawszy w oczy kobiety, wyczytał w nich taki lek, że dodał szybko:  
— Niebieskie, czy zielone, coś takiego...

— To ona, ona... Chodź tu bliżej! — rozkazał chłopcu. — Odwiń jej rękaw wysoke... odstoń lewe ramię... Prędnij! Spiesz się... Podrzyj, głupcze, jeśli inaczej nie potrafisz! Patrz na łokieć, tu, obok mego palca... Czy jest tam plamka na skórze? Błede znamie barwy fiołków? Tak? Mów! Chłopiec spojrział. Natychmiast zobaczył bladofiołkową plamkę.

— No? — ryczał śmiejąc.  
— Patrzę. — Odparł chłopak; podniósłszy swe chytre oczy na kobietę i wy czytawszy w jej spojrzeniu bezgraniczny strach, uczynił dłonią gest, jakgdyby liczył pieniądze.

Kobieta kiwnęła potakująco głową.  
— Nic nie widzę — powiedziała chłopak spokojnie. — Niema tu żadnej plamy.  
— Kłamiesz! — wrzasnął niewidomy. — Nie kłamie! Niema tu żadnej plamy. Gdyby była powiedziałbym odrazu. Dla mnie tam wszystko jedno. I tak dostanę moją zapłatę.

Chwila milczenia. Młoda kobieta blada i czerwienią się naprzemian.  
Niewidomy wahał się widocznie.  
— Uwaga! — krzyknął chłopak. — Ktoś nadchodzi! Niewidomy puścił ramię kobiety. Uczynił ruch pełen rozpacz, odwrócił się, otworzył drzwi i poomacku wyszedł na ulicę.

Chłopak zwrócił się do młodej kobiety, która zdretniała z przerażenia stała jak wryta w miejscu.  
— Zarobiłem sobie chyba 300 franków — mruknął. — Przyjdę po nie jutro... Jeśli nie dostanę przyprowadzę go tu znowu!



## Ile płacę za ten obraz? Niedużo: sześć milionów złotych! Arcydziela na wagę złota.

Oczywista — na wagę złota nie kupuje się obecnie dzieł nowoczesnych malarzy, zwłaszcza, że przeważna ich ilość to produkty przemijającej mody i krótkotrwałych

### prądów artystycznych.

Obrzytnie sumy zapłacono w ostatnich czasach za obrazy starych mistrzów.

Na pierwszym miejscu stoi Rafael. — Amerykański milioner, Ph. T. Ellis, nabył niedawno obraz przedstawiający Matkę Boską, będący w posiadaniu pewnego lorda angielskiego, a znany wśród kół artystycznych i kolekcjonerskich, według poprzedniego właściciela, jako „Madonna Cowpera”. Przez wszystkie autorytety uznany za autentyczny, powędrował wspinały obraz za cenę przeszło

sześciu milionów złotych do posiadłości Ellisa w stanie Massachusetts. Znany pośrednik Duveen przeprowadził tę transakcję, zarabiając na tem grubo.

Za ocean wyemigrowało jeszcze kilka innych arcydzieł malarstwa, cieszących

się sławą światową. Przeważają Rembrandta portret Henrietty Stoffels, należący dotąd do niemieckiego zbieracza Hudigera za cenę

### milionu złotych,

a dalej za równą cenę dwa inne dzieła wielkiego Niderlandczyka. Jeden z nich przedstawiający starca z torą, a drugi młodego w stroju szlacheckim; oba należały przez dziesiątki lat do ozdób angielskich zbiorów prywatnych.

Ponadto sprzedano do Ameryki obrazek Leonarda da Vinci za cenę

### 700.000 złotych,

portret młodzieńca pedzła Dürera i dwa obrazy Gauborougha za cenę również bardzo wysoką.

### Krótceki sądowe.



## Na weselu, w pewnym domu...

### Kłótnia przy dźwiękach harmonji i skrzypiec.

Mieszkam na ulicy, która zamieszkała jest przeważnie przez ludność robotniczą, a więc, zdawałoby się ubogą. A jednak wbrew pozorom ludziska na ulicy tej mają się doskonale. Niema dnia, aby w tym czy innym domu nie były wyprawiane luźne zarczynki, imieniny, chrzciny lub też zgola wesela. Bywa też i tak, że najpierw odbywa się wesele, a w parę dni później chrzciny, lub też naodwrot: najpierw chrzciny a później wesele. Ano, cóż robić, takie madre czasy, to jest nawet modne dzisiaj. Nieraz w nocy strudzonego budzi ze snu hałaśliwa muzyka, dźwięki trąb, puzonów, skrzypiec i innych możliwych i niemożliwych instrumentów. — Rozlegają się śmiech, śpiew i wrzaski ululanych gości i solenizantów. Słowem wesoło jest na naszej ulicy, która niewiadomo dlaczego nazwano imieniem filozofa i pedagoga Abramowskiego. Na ulicy tej istnieją dwie knajpy i jeden skład win i wódek, tudzież niezliczona ilość masarni. Wszystkim tym masarom, knajpiarzom i właścicielowi składu wódek powodzi się doskonale, bo towar idzie im z rak jak woda, i podobno ludziska nie mają pieniędzy!

### NIESAMOWITA AWANTURA.

Wódki ludzie na Abramowskiego pija bardzo dużo. I może z tego powodu często dochodził pomiędzy nimi do ostrych nieporozumień, koczających się smutnie, bo nadwyrężeniem szczek i porozbijaniem głów. Zwłaszcza podczas zabaw, tempe ramenta zaczynają grać. Rzecz wiadoma: Polak skory jest i do bitki i do wypitki.

Pewnej nocy spałem snem sprawiedliwego, gdy naraz zbudzony zostałem przez niestychany wrzask, dochodzący z ulicy. Czempredzej podbiegłem do okna i oto co ujrzałem:

Ulica rojła się poprostu tłumami ludzi, gęstokulujących i żywo rozmawiających głosem podniesionym. Skądś zdaleka od strony ulicy Killińskiego donosiło się rozpaczliwe wołanie kobiece: na pomoc, policja! Ze wszystkich okien i balkonów wyglądali zasnani lokatorzy, podobni do upiórów w owym grubym białym neglizhu.

Naraz rozległy się głosy: Uwaga! Po licja idzie! Istotnie w stronę skąd dochodziło wołania o pomoc pośpiesznym krokiem zdażo czterech posterunkowych z karabinami.

Srodze zaintrygowany, zerwałem się z łóżka i narzucając na siebie pierwszy lepszy płaszcz, zbiegłem na dół. Co się stało? — zapytałem dozorcę, który otoczony tłumem bab perorował żywo.

E, nie takiego! Zwyczajnie pobili się, Faifer, co to pod 31 mieszka, wyprawili

W rozmaity, niezwykły czasem sposób demaskowano już zbrodniarzy; zwłaszcza bardzo często czynił się to w czasach ostatnich dzięki pozostawionym przez zloczyncę

### odciskom palców.

Ale odkrycie zbrodniarza na podstawie śladów ukaszenia, to rzecz niezmiernie rzadka, a zdarzyła się niedawno we Wrocławiu, ułatwiając zadanie taniejszej policji.

Do mieszkanka Henryka Schulzego, dyrektora rzeźni miejskiej, wkradł się pod czas jego pobytu na „wywczasach letnich nieznanym rzeźmieszek i skradł szereg cennych przedmiotów, przedstawiających wartość bardzo wysoką. Mieszkanie pozostawało pod opieką

śluzającej, Anny Wurfstejn, która od kilku lat sprawowała obowiązki, okazując nieskazitelną uczciwość.

Dziewczyna zapewniała gorąco, iż nie ma nic wspólnego z kradzieżą; to jej zapewnienie poparł sam Schulze, wyrażając przekonanie, iż dziewczyna jest uczciwa.

W toku śledztwa okazało się, iż winowajcą jest narzeczony sluzającej, karany już kilkakrotnie robotnik slusarski Józef Drässler, który dokonał włamania bez wiedzy narzeczony, nie poinformowanej zresztą zupełnie o „ubocznych zajęciach” slusarza.

Drässlera ujęto na podstawie następującej: Oto w mieszkaniu Schulzego znalaziono

kawałek mydła w kształcie jabłka, przypominający do złudzenia ten owoc. Na tem jabłku widniały ślady ukaszenia. Widać złośliwie myślał, że jest to jabłko zwyczajne, lub też marcypanowe i ukaszył, pozostawiając ślady swych zdrowych zębów. Idąc tą drogą ustaliła policja, że posiadaczem owego

wspaniałego uezębienia jest właśnie Drässler, który zresztą do winy się przyznał.

## Dyktator z fotogeniczną twarzą. Fotograf „Jego Królewskiej Mości”.

Nowy król Albanji Achmed Zogu, który przybrał historyczne imię llyryjskich władców „Skanderbega”, posiada bardzo

fotogeniczną twarz. Niewiadomo, czy nie byłby lepszej kariery, gdyby udał się do Hollywood miast proklamowania siebie królem „z łaski włoskiej”. — W każdym bądź razie „chleb kalifornijski” byłby pewniejszy od „trafińskiego”, a króla grać można i do filmu. Świadomy swej fotogeniczności, Achmed Zogu lubił pozować do fotografii. — Jeszcze przed dwoma laty pewien dziennikarz francuski, podróżujący po Albanji, odwiedził fotografa,

który posiadał niezliczoną ilość portretów ówczesnego prezydenta i dyktatora w różnych pozach i mundurach, konno, w automoblu, przy biurku i na okręcie. Młody llnemik zauważył dziennikarz wyjątkowo udane zdjęcie, na którym Achmed Zogu

nosił... złotą tjarę, wysadzana drogiemi kamieniami. Z trudem usiłując ukryć swe zakłopotanie, fotograf starał się odwrócić uwagę gościa od portretu. Wreszcie, iż nic nie pomoże, wyjaśnił, że fotografia ta wykonana została na specjalne zamówienie

albańskiego dyktatora, premiera i prezydenta w jednej osobie. „Narazie” jednak zabroniono mu reprodukowania lub też rozpowszechniania odbitek. Obecnie zakaz ten został napewno zniesiony, jednakże, mimo wszelkich deklaracji parlamentu i not dyplomatycznych, przywilej człowieka, który pierwszy koronował Skanderberga III-go nazawsz zachowa fotograf z Tirany, obecnie uchodzący chyba za „nadwornego fotografa Jego Królewskiej Mości”.

### Widzenie na odległość.



Na wystawie radiowej w Berlinie duże zainteresowanie wywołał aparat węgierskiego inżyniera Deneza von Michela. Um-złwia on z precyzją dokładnością widzieć na odległość

## Golenie brwi jest niebezpieczne!

### Weźcie to panie pod uwagę.

Dr. Vellchenfeld z Berlina ostrzega kobiety przed

### goleniem brwi,

które zaczęło być modne. Brwi są dla oka potrzebne i chronią nieraz oko, podobnie, jak rzęsy od uszkodzeń, a po goleniu przy drażliwej skórze, tworzą nieraz wypryski.

Ponadto sztucznie namalowana brew szpeci twarz raczej jak zdoł, nadając jej wyraz lalkowaty, a co gorzej, coraz to inny, zależnie od

### lepszego lub gorszego

rysunku ołówkiem. Nie zapominać wreszcie należy o tem, że włosy brwi po goleniu grubieją i szywnieją, a następna wyrosnięta brew bywa potem przez to poprostu szkaradną.

## Szast prast i wagon świeci się jak słońce.

Przy parowozowni w Ourcq we Francji zaprowadzono urządzenie mechaniczne do mycia zewnętrznej strony wagonów, zaoszczędzające wiele

### pracy ręcznej i czasu.

Urządzenie to składa się z portalu, do którego przymocowane są po obu stronach po 4 walce płonowe, o wysokości, odpowiadającej wysokości wagonów. Walce te są wprawiane w ruch obrotywoy zapomocą silników elektrycznych. Wzdłuż każdego walca zwieszają się

### odcinków z sukna,

mających wycierać powierzchnię wagonu, który w celu oczyszczenia, przechodzi pod portalem na szynach toru. Walce obracają się parami w przeciwnych kierunkach przyczem zawieszona na nich odcinki sukna wycierają ściągają wagonu, odchylając się nazewnątrz pod działaniem siły odśrodkowej przy obrocie walców.

## Dobre to były czasy...

### Ciekawe zestawienie archiwariusza.

Na podstawie autentycznych dokumentów odtworzył archiwariusz francuski pan F. Landet, życie obywatela ziemskiego w Armagnac, lat... 100 temu, mniej więcej w okresie 1820-go do 1849-go.

W roku 1823-im ferma rolnicza posiadała 15 sztuk bydła wartości 1,540 franków (dzisiaj 25.000 franków). Konia można było nabyć

### za 46 franków,

barania za 7 franków, kaczkę za 50 centymów! Chleb kosztował wówczas 15 centymów. Płaca zarobkowa robotników rolnych wobec taniości życia, była minimalna — wynosiła ona 75 centymów dziennie. Stolarz za 681 dni pracy otrzymawał wynagrodzenie 510 franków, dzisiaj wyniosłoby ono 17.025 franków. Dobre to były czasy...

Wkrę pocnie neli. Ul mundurk sionarskie ma cała w mieście nego nasu re czuła statnio ni szym zajr mi w dan śliwe dzie odrywa o gdy potr ki, wyroz

Sa to ucz wa, Piotrk tych czy zać do sz wzdleu r kać równi sta oddaw stancje! W czaj żatos cja była n rodziciels bo trza pr le nieli w wojennę zmienilo s

Odbija sie które zm wyżej zm

Jak wy

Wymus brylantow której ma doskonale za mało pi datki, jak ra, manie

Meżow tak każdy z pientedz rzyzwoic

Pani Ik

nie, ponie piej — i ja nie i tak s byciem pie mysl. Bie cież wedlu bowiazki z najlatwiej i „fatalasz zety: Pier żywanie, t

Nastep z domowni zespoli gos niej, dwoma wieconej iz sielsimy zn których me były i dzie cie tyle dzie bie.

Pietrek wiekiem”. bystrości u słuchał z u tywał się r

Prawie my się w iz dalem na n stol dzban. mnie podaj ogień, bo te mu, ja zaś Obok mnie zbrudzoną chw mnie o Opowadał tureckich. Z wy dzieł i za nani, a t nem), któreś

— A umi pytał mie ra



# Na stancję przyjmę uczniów!...

## Martyrologja nieszczęśliwych dzieci.

### Nasze paniusie obiecują złote góry rodzicom, a tymczasem...

Wkrótce, bo już dnia 3 września rozpocznie się rok szkolny w szkołach średnich. Ulice miasta zaroją się tysiącami mundurków szkolnych i berecików pensjonarskich. Trzeciego września już niemal cała młodzież szkolna zgrupowała się w mieście. Wraz z początkiem roku szkolnego nasuwa się cały szereg kwestyj, które czują jak kamerton prasa porusza ostatnio niemal stale. W artykule dzisiejszym zajmiemy się dola „sierot”. Sierota mi w danym wypadku są to te nieszczęśliwe dzieci, które los już w dzieciństwie odrywa od ogniska domowego w latach, gdy potrzebują jeszcze dużo serca, opieki, wyrozumiałości i

#### starego kierunku.

Są to uczniowie zamiejscowi z Tomaszowa, Piotrkowa czy też Sieradza, którzy z tych czy innych względów muszą uczęszczać do szkół w Łodzi. Rodzice, którzy ze względu na swe zajęcia nie mogą mieszkać również w Łodzi, nolens volens muszą oddawać dzieci swe na stancję. Na stancji! Wielkie słowo! A skutek zazwyczaj żalostny. Dawniej było inaczej. Stancja była naprawdę nieraz drugim domem rodzicielskim dla nieszczęśliwego dziecka, bo trza przyznać, iż ludzie dawniej wogóle mieli więcej serca. Dziś w dobie powojennej zmaterializowania wszystko zmieniło się in minus. Żądza zysku zabija uczucie ludzkie.

Odbija się to fatalnie na tych dzieciach, które ze względów wyluszczonej powyżej zmuszone są mieszkać na stancji.

Jak wygląda stancja dzisiejsza? Wymuskana, wychuchana paniusia z brulantowymi pierścienkami na palcach, której mąż jest na dobrym stanowisku i doskonale zarabia — mimo wszystko ma za mało pieniędzy na czysto osobiste wydatki, jak np. na kapelusze, suknie, fryzjura, manicure i t. d.

Mężowi mówić o tem nie wypada. I tak każdy zarobiony grosz oddaje żonie, z pieniędzy tych żona może też ubrać się przyzwoicie, ale cóż, kiedy ma aspiracje dalekosiężne.

Pani księżka co miesiąc ma inną suknię, ponieważ mąż jej zarabia daleko lepiej — i ja też muszę mieć taką samą suknię i tak samo często! Myśli się nad zdobyciem pieniędzy. I oto — eureka! jest po myśli. Bierze się dzieci na stancję. Przecież według naszej paniusi to fraszka, obowiązek żadne, a na cudzym żołądku najłatwiej jest oszczędzić na „drobiazgi” i „fatalaszki”. Daje się ogłoszenie do gazety: Pierwszorzędna stancja, dobre odżywianie, troskliwa opieka, pomoc w nau-

ce! A gdy znęcani tym inseratem przydad rodzice dziecka, przyjmują ich się z honorami

oraz bardzo serdecznie. I obiecuje się stroskanej matce czy ojcu złote góry, dziecko będzie miało prócz wymienionych w inseracie ideałów, spokojny nieprzechodni pokój, w którym sypiać będzie jeszcze najwyżej dwóch czy trzech uczniów — słowem raj na ziemi za który przecież należy odpowiednio zapłacić. I ojciec urzędnik ze starostwa w jakimś miasteczku powiatowym z ciężkim westchnieniem wręcza paniusi ciężko zapracowany grosz, ano bo taka dobrodziejka nie powinna mieć krzywdy za to, że się dzieciciem tak serdecznie

#### zaopiekuje.

I oto zaczyna się martyrologja dziecka. Paniusie nie grzeje ono, ani ziębi. Zaczyna bledactwo odczuwać brak serca, na każdym kroku słyszy ustawiczne nader wymowne narzekania na drożyznę, chleb je nawpół suchy. Stosunki są nieznośne, bardzo często swawola uważana jest za niegodziwość, tłumaczenie się za kłamstwo; wykrety, koleżeńskość za szpiegostwo. Słowem paniusia uważa dziecko za jeden wielki stek „niegodziwości” podczas gdy należałoby poświęcić nieco więcej

#### pracy i uwagi.

Czasami jeszcze w rodzinie „paniusi” jest zupełnie nieodpowiednie dla niego towarzystwo. Gdyby paniusia owa miała odpowiednio rozwinięte poczucie moralne to nie trzymałaby uczniów na stancji, mając kogoś takiego w domu. Dziecko widzi te wady, poznaje je, lekceważy — stąd nienawiść do dziecka, w którym w rabinia się złościwość. Zazwyczaj dziecko jest bez nadzoru, pozostawione same sobie i głęboko odczuwa swą

#### samotność i chłód

którem jest otoczone. Dalej po kilku tygodniach dziecko nawet bardzo mało spostrzegawcze, zauważy, że mimo to, iż rodzice płacą i nieraz dobrze płacą, nikt z niemi nie liczy się wcale i nie poczuwa się do żadnego obowiązku. Wobec niego, uważając za sprzęt, który dla wygody można nawet na strych usunąć, w złości wyrzucić nie dając nawet prymitywnego spokojnego pokoju do nauki ani powietrza dla zdrowia. Wreszcie do szczytowego pokoju pakuje się lokatorów jak śledzie do beczki ponieważ z zarobku na ich żołądkach musi się nie tylko sprzątać suknie lecz i dom utrzymać, bo mąż zapłatał się w interesach i kruchojest z jego dochodami.

Może niejedna z tych pań, którym sumienie szepce, że to właśnie o nich mowa w niniejszym artykule odpowie: dzieciska

#### niegodziwe,

nieposłuszne, trudne do wychowywania. Na to odpowiemy, że mamy dużo z tych ludzi niesumiennych, nieobowiązkowych. Czemuż więc dzieci mają być inne. O ile są złe, to należy w nich zło tłumić, rozwijać je. Toć to przecież dopiero materiał na ludzi. Aniołów na świecie niema, zresztą, a zresztą i anioł na stancji łódzkiej stałby się diabłem!

Czas najwyższy, aby siery nauczyci-

## Trzej właściciele jednej zagrody.

### Nie miała baba kłopotu kupiła sobie cielę.

Z Bydgoszczy donoszą:

W Wilczu, w now. bydgoskim, wniłkła krwawa bójka między osadnikami i to z następującą przyczyną:

W maju r. b. sprzedał Franciszek Guzowski swą 45-morgową osadę wraz z za budowaniem Wincentemu Krakowiakowi za cenę 10 tys. zł. Na poczet tej sumy Krakowiak wpłacił Guzowskiemu 6 tys. zł., pozostała zaś kwota zobowiązał się spłacać ratami — i zaraz objął w posiadanie osadę, wprowadzając się do mieszka nia Guzowskiego, który, aż do spłacenia należności miał również tam mieszkać.

Ponieważ Krakowiak do tego czasu nie zapłacił żadnej raty przeto Guzowski czuł się panem na osadzie, jak również i Krakowiak, więc obydwa chcieli gospodarzyć i obydwa wzajemnie sobie przeszkadzali. Dochodziło do ostrych sprzeczek i kłótni, tak, że Guzowski nie widząc innej rady, sprzedał po raz drugi osadę

#### Pawłowi Jankowskiemu.

którego również wpuścił do domu mieszkalnego. Z otrzymanych od Jankowskiego pieniędzy złożył on 6 tysięcy zł. u notariusza w Koronowie, jako zwrot wpłaconej przez Krakowiaka zaliczki, na co jed-

## Ciężarowy samochód zmiądzzył nieostrożnego cyklistę.

— Na szosie Kartuzy — Przedkowo w pobliżu miejscowości Kobysewo, zderzył się

#### rowerzysta z samochodem.

Ofiarą zderzenia padł gospodarz Franciszek Kropidłowski z Sierakowic.

Kropidłowski wyjechał rowerem z Sierakowic przez Kartuzy w kierunku Przedkowa. Na szosie obok Kobysewa na terenie spadzistym usiłował przejechać z le-

cielskie pomyślały o tych nieszczęśliwych dzieciach, skazanych na

#### pobyt na stancji.

Wychowawca winien mieć obowiązek częstego odwiedzania stancji, obserwowania panujących w niej stosunków. Winien też mieć prawo zamknięcia stancji w wypadku, gdy zauważy iż pobyt w niej jest dla dzieci zgubny. Rozumie się, iż ta opieka nad stancjami nie powinna mieć charakteru dozoru policyjnego wobec samych dzieci.

Wówczas to z pewnością paniusie, utrzymujące stancje poważniej będą traktowały swe obowiązki.

#### Jest wprawdzie w Łodzi

#### parę stancji,

które dorosły do swego zadania i które pomimo tego, iż są kierowane ręką samotnej kobiety, wychowują odpowiednio młode pokolenie. Takie stancje uczniowie zawsze będą wspominali z serdeczną wdzięcznością.

Niestety, można je na palcach policzyć.

K.

óra od kilku

gorąco, iż

się, iż wino-

io jabłka,

o ten owoc.

o jest to jabł-

esztą do wif

twarzą

ewskiej

ogółu, któ-

zoblił lep-

o Hollywood

o, z ta-

o, wniejszy od

o, do fil-

o, Ach-

o, —

o, Alabanj,

o, —

o, —

o, —

o, —

o, —

o, —

o, —

o, —

o, —

o, —

o, —

o, —

o, —

o, —

o, —

o, —

o, —

o, —



# Dzień w Łodzi.



## Nie miała domu, teraz ma szpital.

### Incydent na chodniku.

Wczoraj wieczorem bezdomna 37-letnia Antonina Kwarczińska, przechodząc ulicą Aleksandryjską została potrącona przez jakiegoś

### śpieszającego przechodnia.

Ten, chcąc naprawić zło, zatrzymał się i zdejmując kapelusz, zaczął ją gorąco przeproszać.

Takie załatwienie sprawy Kwarczińska uważała za niewystarczające i obrzuciła przechodnia stekiem obelg.

Ten, nie chcąc być na ustach tłumy, chciał odejść, czemu jednakże sprzeciwiła się Kwarczińska. Nie namyślając się wiele wymierzyła mu policzek. Pasant stracił cierpliwość i buchnął kobietę pięścią między oczy.

Kwarczińska pod wpływem uderzenia upadła na ziemię. Zrobiło się zamieszanie z którego skorzystał nieznajomy i oddalił się niespostrzeżenie.

Pomocy lekarskiej udzieliło Kwarczińskiej pogotowie ratunkowe, poczem przewieziono ją na kurację do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

## Matka z córką w topieli.

### Gdyby nie robotnicy, niewiadomo co by się stało.

Wczoraj po południu 29-letnia Małgorzata Nakielska, mieszkanka Rokicia, poszła ze swą półtoraroczną córeczką Zuzanną na pobliską łakę, gdzie siadłszy nad stawem zajęła się robótką.

Dziewczynka bawiła się obok niej.

W pewnej chwili Nakielska usłyszała plusk wody, krzyk córeczki i ujrzała swą córkę znikającą pod wodą.

Przeżrana matka bez namysłu skoczyła do stawu i wyciągnęła dziecko, które złożyła na trawie. Sama jednak nie mogła wyjść z wody, bowiem brzegi były bardzo wysokie.

Przechodzący robotnicy rzucili się jej na ratunek i zdołali

### wyciągnąć ją z wody.

Nakielska dawała słabe oznaki życia. Zawieziono pogotowie ratunkowe Kasy Chorych, którego lekarz po udzieleniu na tymczasowej pomocy odwiózł uratowaną matkę i córkę do domu.

## Ni z tego, ni z owego siadła baba koło niego.

25-letni Pinkus Rozenbaum, sprzedawca, zamieszkały przy ulicy Żeromskiego nr. 44, wracając późnym wieczorem do domu

### siadł na ławce

w alejach przy zbiegu ulicy Kościuszki i 6-go Sierpnia. Od pewnej chwili siadła również młoda przystojna dziewczyna.

Rozenbaum nie zwrócił na nią uwagi, kiedy jednak wszczęła rozmowę, uważał za stosowne odpowiedzieć.

Po kilku słowach zamienionych z dziewczyną, Rozenbaum zauważył nagle osobników przyglądających mu się uważnie.

Nieznajomi widząc że rozpoczyna się flirt na dobre rzucili się na niego i kilku uderzeniami w głowę

### powalili na ziemię.

Rozenbaum gdy podniósł się z ziemi stwierdził, że po tajemniczych awanturach i dziewczynie nie pozostało nawet śladu.

Zameldowawszy policji o swej przygodzie udał się na stację pogotowia ratunkowego gdzie mu udzielono pomocy.

# Dużo grymasów, a mało roboty!

## Tak wygląda praca kobiet.

### Cięty list antyfeministy.

W numerze dzisiejszym w dalszej dyskusji nad projektem p. Zero, który wywołał tyle wrzawy wśród płci pięknej, umieszczamy cięty list p. Mieczysława Czel...

### Szanowna Redakcjo!

Wszyscy przytakną mi, że mężczyzna traktuje pracę serio i z zadowoleniem siada przy biurku. Praca jest celem jego życia, jego przedsięwzięciem. Natomiast u kobiet najważniejszym celem

### to... zamażpójście.

Z tą myślą kładzie się spać, z tą myślą urzęduje. To też pożał sie Boże, jak wygląda ta praca. W biurze zjawia się napół na ga, aby tylko komu

### wpaść w oko.

Lekki katarek i już nie przychodzi do zajęcia. A gdy wróci — wszystko jej przeszkadza. A to w pokoju za zimno, to znów za gorąco, przewiew, wilgoć i brak słonca. Koledzy tolerują jej kaprysy, bo

### jest... panna.

Za to, gdy wyjdzie zamaż sprawa przedstawia się stokroć gorzej. Wszyscy ją — począwszy od szefa, a skończywszy na najniższym urzędniku cmokaia w rękę, niby dla respektu.

Broń Boże na co zwrócić uwagę. Obrza płacz i gotowa się rozchorować.

Prócz tych wszystkich wad urzędniczkich wnoszą z sobą protekcje. A protekcja — to wielka i jasna pani. Pan szef przyrmyka oczy na niedokładności w pracy głupie paplania etc. etc.

I jakże kobiety na łamach „Łódzk. Echa Wiecz.” mogą zabierać wogóle w swej obronie głos?

Panie Boże odpuść im, albowiem same nie wiedzą, co piszą. Ja, Panie Redaktorze, gdybym miał władzę, zwolniłbym z pracy wszystkie urzędniczki i to w przeciągu 24-ch godzin.

Mieczysław Czel...

## Katastrofa samochodowa.



Bilardzista (zachwycony): — Tak wygląda precyzyjny karambol.

## Pojechali w swaty, a dostali baty.

### Niefortunna wyprawa.

W dniu wczorajszym Leopold Smoczyński, wdowiec, zamieszkały przy ulicy Reitera 12, zdradzający chęć powtórnego ożenku wybrał się ze znanym kojarzycielem małżeństw do wsi Olechów, pod Łodzią, do sympatycznej i

### zamożnej wdowy

w konkury. Swat niejaki Władysław Nurek i Smoczyński przyjęci zostali przez nią przychylnie. Nie można było tego powiedzieć o innych wieśniakach, którzy na wieść o konkurach łodzianina do bogatej wdowy, zaczęli się burzyć.

Nic jednak nie przeszkodziło przybyśszom do konkretnego omówienia sprawy i naznaczenia

### terminu zareczyn.

Wieczorem gdy swat i jego klient znaleźli się za wsią wypadło na nich kilku uzbrojonych w kije wieśniaków. Smoczyński i Nurek pod razami

### stracili przytomność.

Nieprzytomnych znalazł patrol policyjny. Przewieziono ich do Łodzi gdzie lekarz pogotowia ratunkowego udzielił im pomocy. W wyniku przeprowadzonego przez policję dochodzenia sprawców napadci pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

## Dromader o dwóch nogach.

### Chciał wyminać tramwaj i wpadł pod auto.

58-letni Moszek Sztern, tragarz, zamieszkały przy ulicy Nowo-Marysińskiej 54 siedzi z całą

### górą tekturowych pudełek

powiązanych sznurem. Przy zbiegu ulicy Piotrkowskiej i Radwańskiej, Sztern chcąc wyminać tramwaj skręcający w ulicę Radwańska, cofnął się wprost pod koła nadjeżdżającego z tyłu auta.

Szofer w ostatniej chwili zahamował samochód. Niestety było już zapóźno, bo wdm Sztern uderzony bkiem maszyny, odrzucony został aż na trotuar. Wszystkie pudełka rozleciały się. Sztern upadł

na bruk tak nieszczęśliwie, że doznał

### peknięcia czaszki.

Nieprzytomnego świadkowie wypadku wnieśli do bramy najbliższego domu. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy odwiózł nieszczęśliwego tragarza do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

Szofera zatrzymano do czasu przeprowadzenia dochodzenia. Stan przebywającego w szpitalu Moszka Szterna

### jest beznadziejny.

## Wieśniacy rzucali widłami jak oszczepem.

### Niebezpieczna zabawa w stodole.

Wczoraj po południu we wsi Ksawerów, pod Pabjanicami wydarzył się tragiczny wypadek

### 18-letni Józef Łuczak,

syn miejscowego gospodarza z kilku ko-

legami rozpoczął zabawę w stodole. Biegali po zapelnionych zbożem przegrodach i rzucali na siebie widłami. Zabawa ta polegała jedynie na zręczności. Ocieślały Łuczak z trudem unikał cio-

## Falszywa recepta studenta.

### Nieszczęśliwy morfinista.

Z Kalisza donoszą:

Do jednej z aptek w Kaliszu zgłosił się młody człowiek, który przedstawivszy receptę z podpisem dr. Jezierskiego, prosił o sporządzenie mu lekarstwa z morfiny. Kierownik apteki przejrzaivszy receptę, stwierdził, że doktor o podobnym nazwisku w Kaliszu

### nie ordynuje.

Po przeprowadzonym dochodzeniu stwierdzono tożsamość b. studenta medycyny Uniwersytetu Poznańskiego, nalogowego morfinistę Romana Jerzego Estrycha, zamieszkałego w Poznaniu, który trawiony nalożem morfinizowania się, sporządzał własnoręcznie recepty, podpisując je imieniem d-ra Jezierskiego, który — jak stwierdzono — jest rzeczywiście profesorem Uniwersytetu Poznańskiego. Student Estrych przedstawia jednostkę o zupełnej depresji psychicznej i moralnej, która opanowana straszny na logiem, mimo wykształcenia niezdolna jest do żadnej

### pozytywnej pracy

i jak sam podaje, zwinął swą karierę. Nie jest on w stanie objąć jakiegokolwiek stanowiska, a nie posiadając środków na zakup narkotyku, upadł moralnie do tego stopnia, że zwraca się do poszczególnych osób — b. kolegów z ławy szkolnej, którym przedstawia swe krytyczne położenie materialne studenta i za uzyskane w ten sposób pieniądze morfinizuje się. Stwierdzono, że był on już w szpitalu — zakładzie psychiatrycznym w Kościanie.

## Stodoła długości sto metrów

### splonęła wraz z tegorocznymi zbiorami.

Z Gniewna donoszą:

W majątności Mieleno, będącej własnością p. Edwarda Weindorfa wybuchł w dniu 25 b. m. pożar. Pastwą ognia padła olbrzymia,

### sto metrów długości

licząca stodoła wraz z całym tegorocznym zbiorem, przedstawiającym 453 wozy żyta, 246 wozów jęczmienia i 366 wozów łubinu. Ponadto uległy zniszczeniu elewator z motorem, siewnik i spaliło się 9 dwuletnich żrebacków. Strata wynosząca przeszło 150.000 zł. jest tem dotkliwsza, że zboże i inwentarz nie były ubezpieczone.

Przyczyną pożaru, jak zdołano stwierdzić podczas dochodzeń policyjnych, była następująca: Motor pedacy elewator, którym posługiwano się do przekładania zboża w pewnej chwili zaczął się, a robotnik, obsługujący maszynę, Karol Remetoch, nieopatrznie dołał benzyny,

### która eksplodowała.

Płomienie z szaloną szybkością objęły stodołę. Rzucono się do ratowania płonącej stodoły, niestety, mimo wysiłków nie dało się nic zrobić; uratowano jedynie przed zagładą przyległe budynki. Pod czas akcji ratunkowej uległ znacznemu zaccadzeniu dymem wódzarsz Walenty Bubacz. Ogień umieszcwiono zanim przybyła pomoc z sąsiednich wsi.

## Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

sów, co skłoniło kolegów do tem większego atakowania. W pewnym momencie w stodole rozległ się

### prerażliwy krzyk.

Dwoje wideł ugodziło Łuczaka, który odniósł ranę brzucha i prawej nogi. Zbroczonego krwią przewieziono natychmiast do Łodzi na stację pogotowia ratunkowego. Dyżurny lekarz po nalożeniu opatrunku odwiózł nieszczęśliwego chłopaka na kurację do szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej.

Stan rannego bardzo ciężki.



**SPORT.**

**Wielkie zawody sportowe młodzieży polskiej.**

**Przed ogólnopolskim złotem w Poznaniu.**

Związek Młodzieży Polskiej (Gdańska nr. 111) organizuje dla swych członków zawody sportowe w dniach 1 i 2 września r. b. o programie następującym:

Dnia 1 września, w sobotę, o godz. 15 strzelanie z broni małokalibrowej na odległość 50 mtr. z pozycji stojącej bez podpórki na strzelnicy 31 p. S. K. (Konstantynowska 62), w tym samym dniu o godz. 16 półfinały w piłkę nożną na boisku Ł. K. S. (Al. Unji). Do piłki nożnej zgłosiły się cztery stowarzyszenia.

Dnia 2 września, w niedzielę, o godz. 8 rano Msza św. w kościele M. B. Zwycięskiej, o godz. 9 zawody lekko-atletyczne na boisku WKS. (Plac Hallera), w programie przewidziane: pięciobój, bieg na 200 i 1500 mtr., rzut dyskiem, oszczepem, graniem i kula, bieg sztafetowy oraz skok w dal. Od godz. 1 do 3 pp. przerwa obiadowa. Od godz. 3 p. p. finały w piłkę nożną, gry w piłkę siatkową, koszykową, haseł i szczyptniaka oraz konkurencje pań w biegu na 60 mtr., skoku w dal i rzucie dyskiem.

Do zawodów zgłosiło się 34 zawodników i 12 zawodniczek oraz trzy drużyny stowarzyszeń w piłkę siatkową i koszykową, dwie do szczyptniaka, haseł i palanta z następujących ośrodków: Łódź — oddział 1-szy, Łódź — Żubardz, Łódź — Radogoszcz, Łódź — Widzew, Ruda Pabianicka, Dobroń, Łęczysca i Pabjanice.

Dla zwycięzców z każdej konkurencji przewidziane są nagrody w postaci żetonów złotych, srebrnych i brązowych oraz dyplomy dla zwycięskich drużyn, dla zwycięzcy w pięcioboju statuetkę brązową.

Zawody te organizuje się w związku z mającym się odbyć Złotem Młodzieży Katolickiej w roku przyszłym w Poznaniu. Zwycięzcy tych zawodów będą występować w ogólnopolskim zlocie Młodzieży w Poznaniu.

**Jak się przedstawia obecnie**

**tabela mistrzostw ligowych.**

Po ostatnich sensacyjnych dyskwalifikacjach i valcoverach tabela gier ligowych uległa wielkim zmianom i obecnie przedstawia się następująco:

	pkt.	gier	bramek
1. Warta	26	18	38:23
2. Cracovia	25	18	40:23
3. I. F. C.	24	18	47:32
4. Wisła	23	17	54:22
5. Pogoń	22	18	43:41
6. Czarni	21	17	36:30
7. Polonia	21	18	44:35
8. Legia	20	18	42:29
9. Warszawa	17	17	30:33
10. Ruch	17	18	25:30
11. Turysta	15	19	34:40
12. Ł. K. S.	12	18	31:44
13. Hasłonek	11	18	34:43
14. T. K. S.	10	18	35:58
15. Śląsk	4	19	14:64

**Historja olimpijskiej łódki.**

**Sprawa, która przybiera rozgłos skandalu.**

Z Bydgoszczy donoszą:

Jak wiadomo czwórka Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego podczas regat olimpijskich zdobyła trzecie miejsce, bijąc obsady Anglii, Niemiec, Holandji i inne. Wioślarzy naszych po powrocie z Olimpiady Bydgoszcz przyjął z wielkimi honorami.

Dzień ich przyjazdu obywatelstwo bydgoskie obchodziło jako dzień uroczysty.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie wybrało się do Amsterdamu własną łódką, która po zawodach oczywiście wysłała o powrocie do Bydgoszczy. Łódź bez jakichkolwiek przeszkód wracała szczęśliwie przez Holandję i Niemcy aż do Bydgoszczy. Tu jednak zaszła rzecz nieoczekiwana. Urząd celny zażądał od wioślarzy opłaty cła w wysokości 550 zł. i zatrzymał łódkę aż do uiszczenia tej rzekomej należności.

na kolejowej stacji towarowej, która ze swej strony, stosownie do tarwiv, domaga się za każdy dzień postoju 18 zł. postojowego. Oczywiście Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie ani myśli płacić cła od łodzi własnej i cierpliwie wviaśnia kompetentnym władzom tę sprawę, jasną jak słońce. Ostatecznie zwrócono się o rozstrzygnięcie spraw do centralnych władz w Warszawie, które chyba nie dopuszczą do tego, aby nasi zwycięzcy Olimpijczycy płacili cło od własnej, z Polski do Amsterdamu

wysłanej łodzi.

Jak dotąd, łódź znajduje się wciąż jeszcze na stacji towarowej, która po kilku dniach zażąda drugich 550 zł. tytułem po stojowego. Sprawa ta nabiera wielkiego rozgłosu.

**Fuzja dwóch klubów krakowskich.**

Jak donoszą z Krakowa Klub Sportowy Wawel po połączeniu się z Wojskowym Klubem Sportowym przybrał z dn. 17 b. m. nazwę „Wojskowy Klub Sportowy Wawel”.

**Sport w kilku słowach.**

(—) W sezonie jesiennym zawody ligo we rozpoczynają się będą: 9 i 16 września o 4 po pol., 23 i 30 września o 3.30 po pol., 7 i 14 października o 3 po pol., 21 i 28 października o 2.30 po pol., od 1 — 18 listopada — 2 po pol., zaś od 18 listopada do końca rozgrywek o 1.30 po pol.

(—) Cichocki, świętyni lewoskrzydłowy „Legji” kończy służbę wojskowa i wraca do Ł. K. S.

(—) W sprawie gracza Włodarczyka, który miał pobić sędziego Rakowskiego, wydział gier i dyscypliny postanowił przesłuchać świadków zająścia.

(—) Benc. gracz „Szturmu” został ukarany 6 tygodniową dyskwalifikacją.

(—) Radomski (ŁKS) ukarany został 2 tygodniową dyskwalifikacją.

(—) Dogrywka meczu Ł. K. S. — Wisła odbędzie się dopiero w grudniu, ponieważ do tego miesiąca oba kluby mają zajęte wszystkie terminy.

(—) W niedzielę 2 września w Zgierzu spotkają się w meczu piłkarskim Sokół (Łódź) — Sokół (Zgierz).

**Polska — Czechosłowacja.**

**Skład drużyny czechosłowackiej.**

W dn. 15 i 16 b. m. w Pradze rozegrany zostanie doroczny lekkoatletyczny mecz Polska — Czechosłowacja. W roku ubiegłym mecz ten wygrała drużyna Czechosłowacji w stosunku punktów 92:66.

Program zawodów będzie następujący: 15.9 bieg 400 mtr., oszczep, rzut kulą, bieg 100 mtr., skok w wyż, bieg 1500 mtr., 400 mtr. przez płotki, sztafeta 4x100 mtr. 16.9. bieg 200 mtr., skok w dal, bieg 800 mtr., rzut dyskiem, bieg 5 km., skok o tyczce, bieg 110 mtr. przez płotki, sztafeta 4x400 mtr. Zawody odbędą się na boisku Sparty w Pradze.

Skład drużyny polskiej ustalony zostanie po zawodach o mistrzostwo Pol-

skł, które odbędą się 31 b. m., 1 i 2 września w Warszawie.

Skład drużyny czechosłowackiej będzie następujący: 100 mtr. — Kaenitzky, Bartl, 200 mtr. — Knenitzky, Vykoupil, 400 mtr. — Vykoupil, Bartl, 800 mtr. — Cindler, Kittl, 5 km. — Kościak, Nedobity, 110 m. płotki — Jandera, Lipcik, 400 mtr. płotki — Lipcik, Dostal, 4x100 mtr. — Knenitzky, Bartl, Vykoupil, Jandera, 4x400 mtr. — Dostal, Bartl, Vykoupil, Sindler, skok w dal — Hofman, Vysolsebo, skok w wyż — Mrtynek, Votava, skok o tyczce — Votava, Korejs, rzut kulą — Douda, Chmelik, rzut dyskiem — Douda, Chmelik, rzut oszczepem — Chmelik, Jira.

**Przed uroczystościami Tolstojewskimi w Moskwie.**



Dom na Jasnej Polanie gdzie większą część swego życia spędził Lew Tolstoj — znakomity pisarz rosyjski.

**Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.**

**OBROTY DEWIZAMI WCIAŻ MAŁE.**

Na giełdzie dewizowej obrót był w dalszym ciągu mały. Zapotrzebowanie zostało pokryte. — Banki prywatne pokryły 25 procent ogólnego zapotrzebowania. Tendencja dla dewiz zagranicznych (banknoty — bez obrotów) była utrzymana.

**DOLARÓWKA MOCNIEJSZA, REDUKCJA OBROTÓW LISTAMI ZASTAWNEMI.**

Pomimo zbliżającego się ciągnięcia wygranych Dolarówka zyskała wszystkiego 1 złoty na kursie przy obrotach dość skromnych. Większy ruch panował przy 4 proc. Poż. Prem. Inwestycyjnej przy wciąż zmieniającym się nastroju. Dziś rano przed giełdą sygnalizowano wzrost kursu, to też na początku zebrania utrzymał się kurs przed-giełdowy. Następnie pod wpływem większych zakupów kurs w dalszym ciągu się podniósł. Trwało to jednak dość krótko, gdyż już zaczęto realizować zyski. W rezultacie po pewnych wahanjach kurs się obniżył wprawdzie, lecz w stosunku do wczorajszego drobna (25 gr.) osiągnął zwykłe. Inne papiery państwowe — bez zmiany. Z listów zastawnych towarzystw długoterminowego kredytu przedmiotem transakcyj były wyłącznie 5 proc. i 8 proc. Miejskie. Pierwsze seracilly 50 gr. drugie — bez zmiany. Obroty — ograniczone. — 4 i pół proc. L. Z. Ziemięskie — bez transakcyj. Po- daż przewyższała popyt. Kurs orientacyjny 34.75 w żądaniu, 54.50 w placeniu.

**AKCJE ZWOLNA SIĘ PODNOŚĄ.**

W grupie akcji bankowych panowała tendencja niejednołita. Bank Polski i Małopolski — bez zmiany, Bank Zw. Spół. Zarobkowych o zł. i droższy i wreszcie Zachodni obniżył się o pół zło- togo. Z akcji węglowych do niedawna tak popularne i ruchliwe akcje Warsz. Tow. Kopalń Węgla już drugi dzień zrzędu są bez notowania. — Z akcji naftowych Nobel znów zyskał ćwierć zło- tego, innemi zaś się nie interesowano. W grupie akcji metalurgicznych przeważała tendencja moc- niejsza. Akcje Ostrowieckie (serja b. II em.) zys- skały zł. 1. Poelski i Starachowice — 25 groszy. Obroty akcjami starachowickimi były dość oży- wione, wskutek czego przejściowo większy zysk osiągnęły. Z akcji włókienniczych za jedną więk- szą partię zapłacono o zł. 1 wyżej poprzedniego kursu. Z pozostałych akcji nabyto tylko partie akcji Papierni Klucze po kursie niezmiennym. Drobne transakcje, nie kwalifikujące się do u- rzędowych notowań: 4 i pół proc. L. Z. Miejskie 53.50. Akcje: Spiess 165, Elektryczność 83, Silla i Światło I em. 138, II em. 112, Rudzki 48 — 48,25, Borkowski 17,25, Jabłkowski 2,90.

**GIEŁDA ZBOŻOWA.**

Warszawa, 31 sierpnia. Transakcje na giełdzie zbożowej — towarowej za 100 kg. ir. st. Warszawa: ceny rynkowe: żyto 38 — 38 i pół, pszenica nowa 49 — 51, jęczmień brow. 37 i pół — 38, na kasze 35 — 36, owies jednolity nowy 36 — 37, otręby żytnie 27 — 28, pszenne 27 — 28, mąka pszenna 4/0 A 88 — 90, 4/0 B 80 — 82, żytnia 65 proc. 58 — 60. Usposobienie spokojne. Obroty średnie.



Lew Tolstoj w mundurze oficera artylerji w roku 1854.

**GIEŁDA.**

**NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.**

Londyn 43.30, Zurych 58.20, Berlin 46.875 — 47.275, wypl. na Warszawę 46.95—47.15, Gdańsk 57.72—86, wypl. na Warszawę 57.71—85, Wiedeń 79.37—65, Praga 378.325.

**GIEŁDA ZAGRANICZNE.**

Londyn, N. York 485.34, Holandia 1210.50, Fra- cja 124.27, Belgia 34.902, Włochy 92.61, Niemcy 20.367, Szwajcaria 25.201, Danja 18.127, Helsin- fors 19.380, Praga 163.69, Wiedeń 34.42, War- szawa 43.30.

Paryż, Londyn 124.28, N. York 25.61, Szwajca- rja 493 1/4.

Notowań z powodu zaburzeń atmosferycznych nie otrzymaliśmy.

**BAWELNA.**

Liverpool, 30. 8. Amerykańska. Styczeń i luty 5.77, marzec 9.80, kwiecień 9.81, maj 9.84, czer- wiec i lipiec 9.82, sierpień 10.05/9.79, wrzesień 9.91, październik 9.81. listopad i grudzień 9.77 loco 10.47.

Liverpool, 30. 8. Egipska. Styczeń 18.12, ma- rzec 18.24, maj 18.32, lipiec 18.42, wrzesień 18.43 listopad 18.08, loco 18.85.

Aleksandria, 30. 8. Egipska. Sak. Styczeń 36.88 listopad 36.76, Ashm. luty 23.85, październik 23.17, grudzień 23.53.

N. York, 30. 8. Amerykańska. Otw. Styczeń 18.67—8, marzec 18.75—7, maj 18.77—80, lipiec 18.68, październik 18.83—7, grudzień 18.72—5. I. n. st. Styczeń 18.87, marzec 18.74, maj 18.75, li- piec 18.80, październik 18.85, grudzień 18.74.

Zamkn. z powodu zaburzeń atmosferycznych nie otrzymaliśmy.

**Popierajcie przemysł krajowy!**



# Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki Czytelnia audycje radjofoniczne.

(Park im. Sienkiewicza.)  
Otwarty od godz. 10 rano do 23 w.



**BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.**  
Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

**MUZEUM MIEJSKIE** (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzno-historyczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

**POLSKA Y. M. C. A.** (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 9-ej wieczór.

**CZYTELNIA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI** (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. — wyjątkiem świąt i piątków.

**TOWARZYSTWO „WIEDZA”**, ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

**Miejski Kinematograf Oświatowy.**  
Bohaterowie ognia  
Dla młodz. — Przez dżungle i puszcze.  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**„Apolo”** — 1) Błaski i nędze życia Kurtyzany 2) Książę czarnych gór.  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**„Casino”** — Czerwony bies  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**„Czary”** — Meczennica Małżeństwa  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**„Corso”** — Grzechy Paryża.  
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

**„Dom Ludowy”** — „Gałganiarz paryski”  
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

**„Mimoza”** — „Miłość i krew”  
Największa parada świata.

**„Odeon”** — „Książę i Apaszka”  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**„Resursa”** — Grzeszna miłość  
Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

**Spółdzielnia Pracowników Państwowych**  
„Pani Ministrowa Macegojny”  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9.30 wiecz.

## Mąż Poli Negri



Książę Mdivani bawi obecnie ze swą siostrą w Berlinie. Jak krąży pogłoski naszej rodzimce znużił się już piękny Gruzin wobec czego wszczęła kroki rozwodowe.

## TEATR MIEJSKI.

Jutro, stosownie do zapowiedzi, otwierają się po sześciotygodniowej przerwie wakacyjnej podwoje Teatru Miejskiego.

Uroczyste przedstawienie inauguracyjne odbędzie się w obecności zaproszonych władz i gości w gruntownie odnowionej widowni oraz na ulepszonej i technicznie lepiej zaopatrzonej scenie. Widowisko premierowe wypełni wielka poetycko-groteskowa baśń-comoedia dell'arte Emila Zegadłowicza (według Gozziego i Schillera) „Księżniczka Turandot” we własnej, wysoce oryginalnej koncepcji reżyserskiej Konstantego Tatarakiewicza.

W obsadzie ról głównych obok znanych i popularnych artystów naszego zespołu, jak: Halina Łapińska (powracająca po roku nieobecności), Zofia Tatarakiewiczówna, Jerzy Woskowski, Michał Złocz, Kazimierz Fabisiak, Jan Mroziński, Józef Winawer, i Dobiesław Damięcki, figurują nowe nazwiska pań: Hildy Skrzydłowskiej (Turandot), Helena Karzyńska (Adelma), Zdzisław Karzewski (Truffaldino) i Jacek Woszczerowicz. W części tanecznej wystąpi znakomita plastyczka J. Hryniewiczowa; ilustracje muzyczną w instrumentacji K. Meyerholda według Busoniego przygotował Zygmunt Białostocki.

Kasa zamawiała w kulierni Gostomskiego sprzedaje bilety bez przerwy od 10 rano do 7 wiecz. zarówno na sobotnie-premierowe przedstawienie jak i na niedzielne oraz wtorkowe powtórzenie „Księżniczki Turandot”.

## TEATR LETNI „GONG”

Dzisiaj premiera nowej rewii p. t. „Babie lato” z udziałem całego zespołu. W programie tym po raz pierwszy wystąpi zdolna artystka teatrów warszawskich p. Zofia Ustarbowska.

Dzisiaj dwa przedstawienia o godz. 7.45 i 9.45 w.

## LUNA PARK NA UL. NARUTOWICZA RÓG TRAMWAJOWEJ.

Dzisiaj do godz. 12-ej w nocy — wielki program atrakcyjny „Bezka śmiechu”, djabełskie koło, Tobogany, labirynt, karuzele, Indianie i cowboje z Billy Jenkinson. Koncert 3 orkiestr.

## Radjo-kącik

### PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Warszawa, IIII m. — 13.00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 13.10 Przerwa; 15.00 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nad program; 15.20 Przerwa; 17.05 Przegląd wydarzeń periodycznych — omówi prof. Henryk Mościcki; 17.25 Transmisja odczytu z Krakowa; 17.50 Przerwa; 18.00 Koncert popołudniowy muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry domrzystów pod kierunkiem Bazylego Zubrzyckiego; 19.00 Rozmaitości; 19.20 Przerwa; 19.30 Odczyt p. t. „Bieg kolarski dookoła Polski” wygłosi Tad. Małtze; 19.55 Komunikat rolniczy oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej 20.05 Nad program i komunikaty; 20.15 Koncert symfoniczny orkiestry Filharmonii warszawskiej. W programie muzyka polska; 22.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty P. A. T.; 22.20 Komunikaty: policyjne, sportowe, nad program.

**W LISZCIE** 1172  
do REKLAM GAZETOWYCH  
CENNIKÓW PROSPEKTÓW  
Zaproszenia fotograficzne dla celów reprodukcyjnych  
RYSUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE  
WYDAWNICZE WYKONUJĄ

**R. BORKENHAGEN 100**  
ŁÓDŹ, Piotrkowska

## DYZURY APTEK.

Dzisiaj dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193) E. Müllera (Piotrkowska 46) W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), K. Perelmana (Cegielniana 64), H. Nie-wiarowskiego (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicz (Stary Rynek 9).

## „Radość wiosny”



Jedna z najpiękniejszych rzeźb dłuta Cannela, wystawiona we francuskiej Galerji Sztuki w Paryżu.

## Osy przyczyną śmierci dziecka. Spóźniony ratunek.

Z Bielska donoszą: Wskutek tegorocznych upałów rozmnożyły się nad miarę osy, które stają się plagą, napadając i klując bydło na pastwiskach, a niejednokrotnie i ludzi. Dwaj gospodarze w Szczyrku, celem wytepienia groźnych owadów w okolicy swych obejść, oblewali po kolei blisko siebie znajdujące się osie gniazda skażonym spirytusem, zapalając je następnie. W tej czynności brała także udział córeczka jednego z

nich, 11-letnia Anna Kubalówna, której sukienka zajęła się od płomienia wiatrem ku niej rzuconego. Wprawdzie wieśniacy rzucili się na ratunek w okamgnieniu jak żywa pochodnia palącego się dziewczęcia mimo to dziecko zostało tak ciężko poparzone, że zmarło.

## Reklama — to potęga!

**WKRÓTCE**

**IGRZYSKO II NAMIĘTNOŚCI**

„Odeon” - „Wodewil”

**Dolores del Rio**

**SZWALNIA T-wa Ochrony Kobiet**  
Łódź, Piotrkowska 104-a  
**Szyje bieliznę MĘSKĄ, DAMSKĄ, DZIECIANNĄ i POŚCIELOWĄ**  
oraz  
**KOLDRY i ABAŻURY. Dzierganie dziurek, kryte, szyje, mereżki, ażurki, haft, znaczenie i plisowanie.**  
**Pierze i puch i pościel na zamówienia.**  
**Ceny przystępne.**

**Doktor H. Wołkowyski**  
Powrócił. Cegielniana 25. tel. 26-87. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od godz. 8-10, 12-2 i 4-8, w niedz. i święta 9-1. Dla pań od 4-5 oddzielna poczekalnia.

**LECZNICA**  
lekarzy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Górnym Rynku.  
**Piotrkowska 294, tel. 22-89**  
(przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płwocin etc.) operacje opatrunki.  
**Porada 3 złote.**  
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlanie lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki.  
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

**Dr. H. GUBICZ** Dr. med. **P. BRAUN**  
- powrócił - ul. 6 Sierpnia - tel. 41-32. (Benedykta 1) Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową. Dla pań od 3-5 oddzielna poczekalnia. Przyjmuje od godz. 8-10 od 5-8.  
Pianistka z dyplomem wirtuozowskim uczennica prof. Michałowskiego udziela lekcyj gry fortepianowej. Wiadomość, ul. Wólczajska 140, III p. 3238

**Dr. Solowiejczyk**  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych  
**Piotrkowska 99**  
— Tel. 44-92. — Przyjmuje od 1 do 4 po poł. i od 8-ej do 9-ej wieczór. —

**Dr. med. Z. RAKOWSKI**  
Tel. 27-81.  
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc  
**Konstantynowska 9.**  
Przyjmuje 12-2 i 5-7

**Cena prenumeraty:**

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.30
Na prowincji	3.50
Zagranicą	8.50
Łódz. Echo Wiecz. i „Kurier Łódzki” łącznie	zł. 7.10
Odszrenie do domu	40 gr.

**Ceny ogłoszeń:**

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4 lamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6
Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.	

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 proc. drożej od cen miejscowych.  
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.  
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ośiar administracja nie odpowiada.  
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.  
Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Oplata Nr. 20

Numer po

PROP

Berlin, 1. 9

Prasa niemiec

lityka niemiec

tscha, który

propagatora

na rzecz Niem

Przemawia

nym w Willi

chusetts prof.

Polskę jako p

ne życzenia z

strategie

Agitator niem

nie posiada a

dowych praw

ślaska. Praw

Niemcy, któr

nia rewizji za

Korytarz p

cynicznie, jest

korytarz, daja

słowacji

do

Następnie

monstrował m

Liczba sygna

wzros

Deklarac

London, 1.

Wiecz.”). — D

do sekretariat

wpl

szeregu dalszy

gotowość przy

ga. W dniu we

sity: Szwajc

Finlandja, Urus

sób liczba syg

wzrosła do 23.

Sześciu żołn

wskut

st

Paryż, 1. 9.

Donoszą z Alg

rów pulku st

nierzy

po

w skutek pora

Tragicz

Włno, 1 wr

Wiecz.”). Podc

nów w Leśnei

Bazuleczak uleg

ciężkiemu popa

Porucznika

do szpitala w

nie rokują nadz

ciu. Istnieje rów

ku.